

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 7 MARCA 1949 ROKU

Nr. 65 (1339)

Polska-Czechosłowacja

Przyjaźń państwowa polsko-czechosłowacka jest zjawiskiem nowym w polityce międzynarodowej, ale przyjaźń narodów polskiego i czechosłowackiego sięga daleko w historię. Gdy narody polski i czechosłowacki zbudowały w swych krajach ustrój ludowo-demokratyczny i stały się gospodarzami swych państw, gdy zaczęły kształtować politykę państwową zgodnie ze swymi rzeczywistymi interesami narodowymi — przyjaźń narodów stała się również mocną i szczerą przyjaźnią państw.

Przyjaźń i współpraca polsko-czechosłowacka zapewniają jak najpomyślniejsze wyniki zarówno obydwu naszym narodom, jak i ogólnej sprawie walki o postęp i pokój, prowadzonej przez obóz demokratyczny pod przewodnictwem Związku Radzieckiego.

Jest też rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach „Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej” nabiera symbolicznej i głębokiej treści, stając się nie tylko manifestacją, ale i realnym krokiem na drodze do pogłębienia naszej współpracy, opartej na rzeczywistej wspólnocie interesów.

Naród polski i czechosłowacki jednakowo są zainteresowane w utrzymaniu pokoju i w przeciwstawieniu się polityce tworzenia agresywnych bloków atlantyckich, a w szczególności — w przeciwstawieniu się odbudowie agresywności niemieckiej pod amerykańskim patronatem.

Narody polski i czechosłowacki jednakowo są zainteresowane w stworzeniu warunków dla nieskrępowanego rozwoju naszej gospodarki i nieustannej rozbudowy naszych sił produkcyjnych.

Jesteśmy jednakowo zainteresowani w przeciwstawieniu się wszelkiej polityce imperialistycznej, godzącej w naszą niepodległość i niezawisłość. Rozwinęliśmy na gruncie tej wspólnoty interesów tak ściśle i rozległe formy współpracy gospodarczej, jakich nie zna i znać nie może żaden kraj kapitalistyczny, a w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej będziemy jeszcze dalej rozwijać tę współpracę.

Udostępniamy szerokim masom ludowym naszych krajów wszystkie bogactwa naszej kultury. Nie ma dziedziny życia, w której nie pragnęlibyśmy jak najściślej współpracować z bratnimi narodami.

Ta szeroka i wszechstronna współpraca możliwa się stała dlatego, że łączą nas podobieństwo ustrojów politycznych i wspólność idealów — którym na imię: Socjalizm i Pokój.

W walce o socjalizm i pokój, w zacieśnianiu się współpracy wszystkich krajów demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele, pogłębiać się będzie nadal przyjaźń i współpraca polsko-czechosłowacka.

Zyczy sobie tego naród polski. Zyczy sobie tego naród czechosłowacki.

Pastor — obrońca zbrodniarzy

PARYŻ (PAP). — Jak podaje agencja UP, pastor Niemoeller, przewodniczący Kościoła ewangelickiego w Hejsli, oświadczył sądowi, który rozpatrywał sprawę ppik. SS — Gersteina, że oskarżony był „idealista”.

Gerstein kierował wydziałem gazów trujących w Oświęcimiu.

Niemoeller określił te funkcje, jako „przedsiewzięcie całkowicie idealistyczne”.

Węgry w obozie pokoju pod przewodnictwem Węgierskiej Partii Pracujących

Tow. M. Rakosi o aktualnych zadaniach we wewnętrznych i międzynarodowej roli Węgier



Tow. Matyas Rakosi Sekretarz Generalny Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu KC Węgierskiej Partii Pracujących, sekretarz generalny Partii Matyas Rakosi wygłosił obszernie przemówienie, w którym omówił aktualne zagadnienia węgierskie i poruszył sprawę stanowiska Węgier na arenie międzynarodowej.

Na wstępie Rakosi omówił sprawę powstania Nowego Frontu Ludowego na Węgrzech, stwierdzając, że dowodem szczególnej siły atrakcyjnej tego ugrupowania między partyjnego jest fakt, że przystąpiły doń również Niezależna Węgierska Partia Demokratyczna i Partia Radykalna.

Oba te stronnictwa, które od wyborów w 1947 r. pozostawały w opozycji, przekonały się dzisiaj, że owocnie pracować dla dobra węgierskiego ludu pracującego, może na jedynie na platformie, na której stoją Węgierska Partia Pracujących i Front Ludowy. Przechodząc do sprawy Mindszenty'ego, Rakosi podkreślił, że demokracja ludowa musiała przeciwstawić się polityce zdrady, jaką uprawiał Mindszenty.

Wbrew twierdzeniom imperialistów zachodnich nie ma tu oczywiście mowy o prześladowaniu religijnym.

Demokracja Węgierska zawarła już — daleko idące porozumienie ze wszystkimi kościołami na Węgrzech z wyjątkiem kościoła katolickiego.

Wiadomo jednak, że w ciągu 4-letniej demokracji węgierskiej dążyła cierpliwie do porozumienia z kościołami katolickimi, godząc się na wielkie ustępstwa.

Jeśli wysiłki te nie zostały uwieńczone powodzeniem, to przyczyny należy szukać przede wszystkim w fakcie, że — jak oświadczył Rakosi — Watykan oddał swój autorytet do dyspozycji imperializmowi amerykańskiemu, który dąży do panowania nad światem.

Rakosi scharakteryzował do kładnie stanowisko węgierskiej klasy robotniczej.

Robotnicy przemysłowi wszczęli z rozmachem akcję współzawodnictwa pracy, udzielając dobitnej odpowiedzi tym kołom reakcyjnym, które spodziewali się, że w związku z ustaleniem nowych norm zmniejszy się zapal do pracy i obniży się produkcja.

Rakosi omówił również rolę pracującego chłopstwa, jako sojuszników robotników przemysłowych.

Musimy kontynuować — mówił Rakosi — walkę o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Wiernie i niezachwianie popierać musimy światowy front pokoju i wolności, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki pod wodzą Generalissimusa Stalina.

„My tutaj na Węgrzech — kończył tow. Rakosi — obsadziliśmy mocno przypadający nam odcinek frontu pokoju i budowy socjalizmu.”

Demokracja węgierska w oparciu o Związek Radziecki kroczy zdecydowanie ku swym wielkim celom.

Ambasador Winiewicz powrócił do USA

NOWY JOREK (PAP). — W niedzielę powrócił do USA z kilkunastodniowego pobytu w Polsce ambasador R. P. w Waszyngtonie, Józef Winiewicz.

Ambasador Winiewicz przybył wraz z małżonką samolotem via Londyn.

Górnicy z więzienia przekazują dary dla KP Francji

PARYŻ (PAP). — 16 górników, skazanych za udział w strajku na łączną karę 68 miesięcy więzienia, przekazało Francuskiej Partii Komunistycznej w Dijon sumę 2.250 franków na poparcie kampanii wyborczej Francuskiej Partii Komunistycznej.

Koreańska delegacja rządowa u Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Tass, dnia 5 marca Generalissimus Stalin przyjął delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z premierem Kim-In-Senem na czele.

Kongres Partii Komunistycznej w Zachodnich Niemczech

BERLIN (PAP). — W Solingen rozpoczął się kongres KP. Na otwarciu kongresu odczytano pismo powitalne SED, podkreślające solidarność mas pracujących Niemiec Wschodnich i Zachodnich we wspólnej walce o demokratyczny pokój. Max Reimann wygłosił zasadniczy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej Niemiec.

Mówca oświadczył, że niemieckie masy pracujące solidaryzują się w całej pełni ze światowym ruchem w obronie pokoju, przeciwstawiając się planom agresji.

Tolerancja dla oszusta

Sąd waszyngtoński odracza sprawę przeciwko osławionemu przewodniczącemu komisji „do badania działalności antyamerykańskiej” Thomasowi. Proces Thomasa, który jak wiadomo oskarżony jest o oszukiwanie władz rządowych, wyznaczony był na 7 marca. W amerykańskich kołach postępowych stwierdza się, że uprzejmość władz w stosunku do Thomasa kontrastuje z pośpiechem, z jakim sądy amerykańskie zabrano się do procesu przywódców Amerykańskiej Partii Komunistycznej.

Święto Kobiet w fabrykach łódzkich

Uroczyste akademie, połączone z dekoracją zasłużonych robotnic Krzyżami Zasługi

U „GEYEROWCÓW” W PZPB Nr 3

Dzień Międzynarodowego Święta Kobiet jest dniem obchodzonym szczególnie uroczystie przez robotniczą Łódź. Kobiety bowiem stanowią większość w fabrykach przemysłu włókienniczego, którego ośrodkiem jest nasze miasto.

Toteż w dniu wczorajszym w wielu zakładach pracy, obok akademii z okazji Święta Kobiet, odbyły się uroczystości odznaczenia zasłużonych działaczek i przodownic pracy.

Referat okolicznościowy wygłosiła tow. Ciesielska.

Tow. Ciesielska omówiła m. in. działalność kobiet-włókienniczek. Podkreśliła ich niespożyta energię i zapal w pracy nad podniesieniem przemysłu.

Kobiety dziś podnoszą hasło następne — hasło oszczędności i poprawy jakości produkcji.

Na dzień 8 marca robotnice łódzkie zobowiązały się stworzyć 290 nowych zespołów. Osiągnęły w swym zapale aż 470 zespołów.

Następnie dyr. tow. Kołacz dokonał dekoracji przodownic pracy, Szewczyk Józefy, Złotym Krzyżem Zasługi.

W PZPB Nr 2

Sala świetlicy Zakładów PZPB Nr 2, pomieścić wczoraj nie mogła tłumów, które zebrały się, aby na uroczystej akademii uczcić Święto Kobiet. Wysiłki kobiet PZPB Nr 2 uwieńczone zostały poważnym sukcesem. Robotnice zorganizowały na dzień Święta Kobiet 38 zespołów współzawodnictwa pracy i zgłosiły dalszych 16. Liga Kobiet zarejestrowała w tym dniu 1000-ną członkinię w PZPB Nr 2.

Srebrny Krzyż Zasługi przypadł tow. Ulkowskiej, przodнице-przedownicy. 65 robotnic otrzymało premie pieniężne.



Rajska jabłoń Marshalla i jej owoce (Z prasy rumuńskiej)

Druga delegacja chłopów polskich zwiedza Ukrainę

MOSKWA (AR). — Uczestnicy drugiej delegacji chłopów polskich wyjechali z Kijowa w kilku grupach do różnych obwodów Ukrainy. Delegaci z wielkim zainteresowaniem zwiedzają zakłady przemysłowe, fabryki, kolchozy, sowchozy, ośrodki maszynowe, zapoznają się z pracą instytucji kulturalnych. Są oni z wyjątkową radością i gościnną przyjął przez ludność miast i wsi Ukrainy radzieckiej.

Jedna grupa polskich chłopów przebywała we wsi „Czerwona Sloboda” czerkaskiego rejonu na Kijowszczyźnie, gdzie zwiedziła kolchoz „Proletar”.

Dwudziestu chłopów przybyło do Charkowa. Obejrzel oni miasto, a następnie zwiedzili fabrykę traktorów, przy czym ze szczególnym zainteresowaniem przyglądali się pracy głównego transportera, z którego jedna po drugiej zsuwały się gotowe maszyny.

W fabryce „Sierp i Młot” delegaci dowiedzieli się, że przedsiębiorstwo to produkuje obecnie pięć razy więcej skomplikowanych maszyn rolniczych, niż w 1940 roku.

Ogólnopolski zjazd przodowników pracy przemysłu budowlanego, mineralnego i ceramicznego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 bm. w sali Domu Kultury Zw. Zaw. Prac. Budowlanych w Warszawie odbył się 1-szy ogólnopolski zjazd przodowników pracy przemysłu budowlanego, mineralnego i ceramicznego. Na zjazd przybyło ponad 300 przodowników z całego kraju.

W imieniu KCZZ tow. Burski złożył, w imieniu wielomilionowej rzeszy robotników, zrzeszonych w związkach zawodowych, pozdrowienia zebranych na sali przodownikom pracy.

Wygłoszony referat o współpracy w przodowaniu pracy, wywołał wśród zebranych ożywioną dyskusję, w której podkreślano konieczność wprowadzenia dosko-

Trzecia grupa polskich delegatów z Ireną Groszową na czele odwiedziła Dniepropietrowsk. Goście zwiedzili oddziały fabryki metalurgicznej im. Karola Liebknechta. Interesowali się też warunkami życia robotników oraz ich życiem kulturalno-oświatowym. Irena Groszowa w przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu, przekazała robotnikom gorące pozdrowienia od polskiego świata pracy. Zakończyła swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Stalin!” Burzliwe oklaski na cześć wielkiego wodza były odpowiedzią na słowa Ireny Groszowej.

Inna grupa chłopów z polskiej delegacji przybyła do wsi Siemienowka w obwodzie połtawskim. Wszyscy kolchoźnicy spółdzielni im. Stalina wyszli na spotkanie gości. Na cześć delegatów wydany został obiad, po którym odbyły się występy miejscowego zespołu artystycznego.

W imieniu wielomilionowej rzeszy robotników, zrzeszonych w związkach zawodowych, pozdrowienia zebranych na sali przodownikom pracy.

Wygłoszony referat o współpracy w przodowaniu pracy, wywołał wśród zebranych ożywioną dyskusję, w której podkreślano konieczność wprowadzenia dosko-

W imieniu związku pisarzy radzieckich przemówił Wadim Kożewnikow, podkreślając, że obecnie, gdy świat rozdzielony jest na dwa obozy: socjalizmu i kapitalistycznego imperializmu, działalność pisarzy demokratycznych na rzecz obrony pokoju jest niezwykle doniosła.

Z kolei przemawiali liczni przedstawiciele pisarzy zagranicznych, m. in. delegat związku literatów polskich Stefan Żółkiewski, który poruszył problemy, jakie stoją w analogicznej formie przed dzisiejszą literaturą polską i czechosłowacką.

Zjazd pisarzy czechosłowackich

PRAGA (PAP). — Na obradach zjazdu pisarzy czechosłowackich wygłosił przemówienie premier A. Zapotocky, który podkreślił niezwykle doniosłą i odpowiedzialną rolę pisarza w życiu dzisiejszego społeczeństwa.

W imieniu związku pisarzy radzieckich przemówił Wadim Kożewnikow, podkreślając, że obecnie, gdy świat rozdzielony jest na dwa obozy: socjalizmu i kapitalistycznego imperializmu, działalność pisarzy demokratycznych na rzecz obrony pokoju jest niezwykle doniosła.

Z kolei przemawiali liczni przedstawiciele pisarzy zagranicznych, m. in. delegat związku literatów polskich Stefan Żółkiewski, który poruszył problemy, jakie stoją w analogicznej formie przed dzisiejszą literaturą polską i czechosłowacką.

W imieniu związku pisarzy radzieckich przemówił Wadim Kożewnikow, podkreślając, że obecnie, gdy świat rozdzielony jest na dwa obozy: socjalizmu i kapitalistycznego imperializmu, działalność pisarzy demokratycznych na rzecz obrony pokoju jest niezwykle doniosła.

Z kolei przemawiali liczni przedstawiciele pisarzy zagranicznych, m. in. delegat związku literatów polskich Stefan Żółkiewski, który poruszył problemy, jakie stoją w analogicznej formie przed dzisiejszą literaturą polską i czechosłowacką.

W imieniu związku pisarzy radzieckich przemówił Wadim Kożewnikow, podkreślając, że obecnie, gdy świat rozdzielony jest na dwa obozy: socjalizmu i kapitalistycznego imperializmu, działalność pisarzy demokratycznych na rzecz obrony pokoju jest niezwykle doniosła.

Z kolei przemawiali liczni przedstawiciele pisarzy zagranicznych, m. in. delegat związku literatów polskich Stefan Żółkiewski, który poruszył problemy, jakie stoją w analogicznej formie przed dzisiejszą literaturą polską i czechosłowacką.

W imieniu związku pisarzy radzieckich przemówił Wadim Kożewnikow, podkreślając, że obecnie, gdy świat rozdzielony jest na dwa obozy: socjalizmu i kapitalistycznego imperializmu, działalność pisarzy demokratycznych na rzecz obrony pokoju jest niezwykle doniosła.

Z kolei przemawiali liczni przedstawiciele pisarzy zagranicznych, m. in. delegat związku literatów polskich Stefan Żółkiewski, który poruszył problemy, jakie stoją w analogicznej formie przed dzisiejszą literaturą polską i czechosłowacką.

W imieniu związku pisarzy radzieckich przemówił Wadim Kożewnikow, podkreślając, że obecnie, gdy świat rozdzielony jest na dwa obozy: socjalizmu i kapitalistycznego imperializmu, działalność pisarzy demokratycznych na rzecz obrony pokoju jest niezwykle doniosła.

Z kolei przemawiali liczni przedstawiciele pisarzy zagranicznych, m. in. delegat związku literatów polskich Stefan Żółkiewski, który poruszył problemy, jakie stoją w analogicznej formie przed dzisiejszą literaturą polską i czechosłowacką.

W imieniu związku pisarzy radzieckich przemówił Wadim Kożewnikow, podkreślając, że obecnie, gdy świat rozdzielony jest na dwa obozy: socjalizmu i kapitalistycznego imperializmu, działalność pisarzy demokratycznych na rzecz obrony pokoju jest niezwykle doniosła.

Regina Uściłowska

Prawdziwe ludzkie życie

Autorka poniższego listu Regina Uściłowska jest wójttem gminy Darłowo, pow. Sławno, woj. szczecińskiego. Regina Uściłowska była członkinią delegacji chłopów polskich, która zwiedziła kolchozy ukraińskie. W liście swym Uściłowska opisuje co widziała na Ukrainie.

Nawet w najsmielszych marzeniach nie mogliśmy sobie wyobrazić tego, co widzieliśmy w kolchozach Ukrainy.

Najsilniejsze wrażenie wywarł na mnie pobyt we wsi Bieleńkiej, obwodu zaporozskiego, w której znajduje się kolchoz imienia Kirowa. Jest to duża wieś, posiadająca wszelkie udogodnienia. Wzruszyło nas serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy od kolchoźników. Po zwiedzeniu ogromnej fermy rasowego bydła, za poznaniu się z uprawą roli, jaka jest prowadzona na 3.000 ha, po zwiedzeniu wielkich sadów i ulic wioski byliśmy zachwyceni tym, że w tak wielkim i skomplikowanym gospodarstwie wszystko odbywa się tak składowo i jest tak dobrze zorganizowane. Ludzie osiągnęli wysokie urodzaje i trzymają rasowe bydło, odznaczające się dużą wydajnością. W oborach i chlewach zwróciła nasza uwagę czystość i porządek. Szczególnie czyste było w ciele łóżki. Każde ciele stoi w oddzielnej zagrodzie, czysto wybielonej. My nazwaliśmy te zagrody „pokojami dziecięcymi”. Do chlewu nie wchodzi się bez uprzedniego zdezynfekowania obuwia. Zawarliśmy tam znajomość z niezwykłą kolchoźnicą-swiniarką, która z jednej niezwykłej płodnej maciorzy, przy trzech oprosieniach uzyskuje i wychowuje 49 prosiąt.

Gospodarka jest tak postawiona, jak tego wymaga nauka. Kolchoz prowadzi się zyskownie z ziemi i bydła wszystko, co tylko możliwe. Spichrze są pełne takich nasion zbożowych, jakich my u siebie na wsi nigdy nie widzieliśmy — ziarna są duże i wszystkie jednakowe.

We wsi Bieleńkiej widziałam nasiona ryżu — jak się okazuje zaporozscy kolchoźnicy umieją uprawiać ryż i zbierają bogate urodzaje.

Wielkie wrażenie wywarł na nas pobyt w kolchozie. Ludzi zorganizowano w brigady. Pięć brigad uprawiających rolę, 3 ogrodnice, a brigady hodowli zwierząt zostały rozdzielone na ognia, z których każde liczy 8-10 ludzi. W ten sposób każdy kolchoźnik zna swoje miejsce i wykonuje swoją pracę. Prowadzona jest dokładna ewidencja pracy i kto dobrze pracuje, ten przynosi pożytek nie tylko wspólnej sprawie kolchozu, ale i sobie samemu. Ta sama swiniarka, która wychowała z jednej świni 49 prosiąt, dostała dobre wynagrodzenie. Na równi z innymi, otrzymała za pracę

dnia zboże, jarzyny, oraz inne produkty. Ponadto, za wykonanie z nadwyżką zadania otrzymała w charakterze dodatkowej opłaty — 17 prosiąt.

Każdy rodzaj pracy jest na leżycie oceniany. Spodobała mi się w kolchozie ferma hodowli ptactwa. Co powoduje — myślałam sobie — że kury są takie piękne i dają tak duże jajki? Jak się okazuje, kolchoźnica dostaje dodatkową opłatę, wynoszącą połowę pracownia za to, że dogląda pięciuset kur. Im więcej kur znajduje się w kurnikach, im lepiej się one niosą, tym większa jest płaca za pracę. To wszystko powoduje wzrost za interesowania kolchoźników. Ludzie pracują długo na swoich miejscach, uzyskują doświadczenie i wiedzę.

Nam, kobietom przyjemnie było widzieć, jakie w kolchozach są zdrowe i ładne dzieci. We wszystkich domach kolchoźników jakie widzieliśmy, znajdowały się oddzielne, czyste łóżeczka dla dzieci. Kiedy zapoznaliśmy się bliżej z porządkami w kolchozach zrozumieliśmy, że kolchoźnicy mogą poświęcać swoim dzieciom więcej uwagi, niż to czyni gospodarze indywidualni. U nas chłopka nie nadaje z wykwonem swojej pracy. Uważa się po swoim podwórzu, zapominając o dzieciach — zwłaszcza w najgorętszym okresie — a tu w najbardziej gorączkowym okresie, troskę o dzieci bierze na siebie kolchoz. Kolchoz prowadzi żłobki i przedszkola dla dzieci, w których dziecko w porę nakarmia i napoja, gdzie ma o niego opiekę i czegoś się nauczy. Możemy tylko zazdrościć radzieckim kolchoźnikom.

Wieś Bieleńka posiada duży szpital z oddziałem położniczym, 4 lekarzy, 8 felczyków i siostr. Jedna wieś posiada 8 szkół początkowych i jedną dużą szkołę średnią. Szkoła zatrudnia 34 nauczycieli. Kobieta w kolchozie istotnie prowadzi ludzkie życie. Sytuacja jej jest ta sama, co sytuacja mężczyzny, ma ona możliwość w kulturalny sposób spędzić wolny czas. W kolchozach widzieliśmy dużo kobiet.

kierujących ważnymi pracami i które posiadają więcej orderów i nagród, niż mężczyźni.

U nas ja jestem tylko trzecią w Polsce kobietą — wójttem.

Ludzie w kolchozach nie tylko pracują, ale i w sposób kulturalny wypoczywają i rozwijają się. Z okazji naszego przybycia we wsi został zorganizowany koncert. Wielkie wrażenie wywarł na nas uczestniczy tego koncertu. Występował małżonka i dwie ich córki — cała rodzina — a daliśmy taki koncert, że miło było słuchać! Do łez wzruszyła nas

córka jednego z kolchoźników, która odśpiewała pieśń „Rosja”. Posiada ona głos, pozwalający przypuszczać, że z pewnością będzie kiedyś znakomitą artystką.

W domach kolchoźników było przyjemnie, zamożnie i kulturalnie. Wielu kolchoźników posiada radiodoborniki, przyrządy elektryczne i biblioteki. W pokojach jest czysto, wykwonnie, że kobiety mają możliwość dbać o mieszkanie. W spiżarniach stoją zapasy ziarna, tłuszczu, miodu, suszonych owoców. Gdzie tylko spojrzysz — wszyscy ludzie zdrowi i rumiani.

Na drogach Bretanii Plan Marshalla niszczy rolnictwo Francji

„Prawda” zamieszcza artykuł swego specjalnego korespondenta Żukowa pt. „Na drogach Bretanii”.

Już piąty rok upływa od czasu, gdy nad Bretanią szalała burza wojenna, ale dziwniejsza rzeczywistość Bretanii nie ma bynajmniej tak pokojowego charakteru, jakby to mogło się wydać niektórym przargnionym turystom. Autor opisuje ciężką sytuację chłopów, którzy nie bacząc na brak produktów w kraju, zmuszeni są niszczyć na polach kapustę i inne jarzyny, ponieważ zajmują się skupem spekulacji ofiarują im niesłychanie niskie ceny.

Pomimo obfitych plonów te gorących Amerykanie zalewają rynek francuski swoimi produktami importowanymi w ramach planu Marshalla.

Autor opisuje swój pobyt w jednej z zapadłych wsi bretańskich.

Nawet mieszkańcy tej głuchej wsi — pisze Żukow — wiedzą doskonale, że Amerykanie przysyłają do Francji stęchłą kukurydzę, makę kartoflana, stare konserwy, jakka

w proszku, wszystkie te artykuły, które nie znajdują zbyt tu na ich rynku wewnętrznym. A tymczasem chłopci francuscy nie mogą sprzedać po godziwej cenie swej pełnowartościowej pszenicy, świeżych jarzyn i bydła. Należy wspomnieć przy tym o imporcie nie potrzebnych na rynku francuskim towarów z krajów, kęzujących się ze specjalnych względów amerykańskiego Departamentu Stanu. Tak np. z Holandii importowano do Francji 100.000 cejnarów maki kartoflanej, której nikt nie pragnie kupić. Z tejże Holandii przywieziono ogromny transport jaj po cenie 4 razy droższej od ceny, jaką hurtownicy oferują chłopom francuskim.

Koncern szwajcarsko-amerykański Nestlé'a dostarczył rządowi francuskiemu mleko skondensowane na sumę wielu milionów franków — po tak wysokich cenach, że nie znajdują one nabywców. Zza oceanu z Chile wlezie się do Francji... 40 tys. hektolitrowa wina, a 200 tys. hektolitrowa wina zamówiono w Hiszpanii frankistowskiej. Wino sprowa

Rozmowa dyplomatyczna przy whisky w Alei Szucha

Pod takim frajdującym tytułem opowiada „Życie Warszawy” historię ucieczki z Polski pana, który przez jakiś czas odgrywał w Polsce pewną rolę w tzw. „eleganckim świecie”.

Jeszcze w maju ub. roku „Głos Ameryki” i BBC nadały oryginalne słuchowisko.

„Była to dziwaczna mieszanka na rodzajów i stylów; i sensacyjność hollywoodzkiej filmów kryminalnych i naiwność bajeczki dla małych dzieci, i sentymentalne akcenty „narodowej tragedii” z twórczości naszych emigracyjnych wieszczów w rodzaju Hemara i romantyzm Karola Maya. Historia, jak już zaznaczyliśmy była udratyzowana,

tj. podzielona na role i odegrana tak, jak np. tragedia szekspirowska przez zespół amatorski w przedwojennym Pikułkowie. Wszystkie głosy były nabrzmiałe bólem. W dramacie występował między innymi pewien leśnik, u którego Mikołajczyk znalazł schronienie i który go poznał mimo przebrania. Całość zaś zakończyła się efektownym okrzykiem p. Mikołajczyka: „Na reszcie granica niemiecka — jestem wolny”.

Otóż według tej ślicznej historii ucieczka Mikołajczyka — ciemną nocą, przez góry, lasy, pola — bez iza się kręci — udała się dzięki trzem czynnikom: czynnik 1) ciemność nocy, czynnik 2) szlachetne serce leśnika, czynnik 3) Niemcy.

„Życie Warszawy” uzupełnia tę melodramatyczną wersję kilku konkretnymi faktami.

„Otóż w drugiej połowie października 1947 roku — pisze „Życie Warszawy” — nie jesteśmy pewni, czy to było 16, 17 czy 18 października — u pana Mikołajczyka zapowiedział swą wizytę pewien cudzoziemiec — nazwijmy go na razie p. X. — Został on natychmiast przyjęty — wiadomo przecież, że Mikołajczyk miał sentyment do Anglosasów.

Owego dnia w mieszkaniu p. Mikołajczyka przy Al. Szucha zjawiał się wylotny mężczyzna w średnim wieku, dość wysoki, lśnawy szatyn z wąsikami, w nienagannie skrojonym garniturze. Gościnnie p. Mikołajczyk nie zapomniał o tym, że p. X-a należy częstować mocnym alkoholem, w kolach, w których obaj panowie się obracali, było bowiem wiadomo, że p. X. przepada za tym szlachetnym trunkiem”.

Rozmowa była bardzo interesująca:

„P. X najpierw tłumaczył p. Mikołajczykowi, że nie ma on właściwie w Polsce już nic do roboty. Nikt nie mógłby jego dowodzeniu odmówić racji, toteż p. Mikołajczyk potakiwał ze zrozumieniem. Zgodził się również ze zdaniem swego rozmówcy, że sprawe swych mocodawców może służyć już tylko za granicą, zapytał więc jak to zrobić. Tu nastąpił taki dialog:

Mikołajczyk: — „Nie jest to przecież takie łatwe”.

P. X: „Niech się pan nie boi, nie jest to wcale takie trudne, jak się Panu wydaje. Istnieją przecież pewne możliwości i przywileje dyplomatyczne”.

Mikołajczyk: — „Ja przecież nie jestem dyplomatą”.

P. X: — „To nic, ale ja jestem. Zawiadomimy Pana wkrótce jak się to wszystko odbędzie”.

Z tymi słowami gość opuścił mieszkanie.

Zostawił p. Mikołajczyka z nadzieją w sercu, sam zaś poszedł na naradę w sprawie realizacji planu ucieczki.

Dalszy ciąg tej sensacyjnej historii nastąpi.

Naczelnny sędzia USA potępia rząd Trumana za prześladowanie komunistów

NOWY JORK (Telepress). — Naczelnny sędzia, James Wolfe, potępił rząd za prześladowanie 12 przywódców komunistycznych, jedynie ze względu na ich przekonania polityczne. Oświadczenie podpisał przez wspomnianego sędziego i wielu innych postępowych osobistości wyzwa do generalnego prokuratora do wstrzymania tego prześladowania politycznego, które określone jest jako najbardziej gorszące wykorzystywanie władzy państwowej.

Akt oskarżenia przeciwko przywódcom komunistycznym nie zarzuca im popełnienia jakiegos konkretnego czynu, po za „popieraniem zasad marksizmu-leninizmu”.

wanie 12 przywódców komunistycznych, jedynie ze względu na ich przekonania polityczne. Oświadczenie podpisał przez wspomnianego sędziego i wielu innych postępowych osobistości wyzwa do generalnego prokuratora do wstrzymania tego prześladowania politycznego, które określone jest jako najbardziej gorszące wykorzystywanie władzy państwowej.

Akt oskarżenia przeciwko przywódcom komunistycznym nie zarzuca im popełnienia jakiegos konkretnego czynu, po za „popieraniem zasad marksizmu-leninizmu”.

Konkurs na specjalny numer czasopisma poświęcony Czechosłowacji

Ambasada Republiki Czechosłowackiej oraz Departament Twórczości Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki rozpisali w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej konkurs na specjalny numer pisma społeczno-kulturalnego oraz specjalny dodatek kulturalny do pisma codziennego, obydwa poświęcone Czechosłowacji.

Wyróżnione pisma i dodatki otrzymają nagrody w postaci specjalnego dyplomu. Oprócz tego przemasza się nagrody za najlepsze reportaże z życia Czechosłowacji, esayse lub artykuły poświęcone we współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej, przekłady z poezji i prozy czechkiej i słowackiej, oraz za najlepsze opracowania graficzne.

W. Ażciew

Daleko od Moskwy

Wmówiła sobie, że jest winna wobec ciebie, że ty zaufałeś jej chłopka i że ona nie potrafiła go uratować. Trzyma się doskonale: jest lekarzem wojskowym trzeciej rangi i pracuje w szpitalu w dziale dla gruźlików. Wszyscy ją bardzo chwala. Przyjechać do ciebie obecnie nie może, jest jej widocznie bardzo ciężko — i dlatego postanowiłam na ten temat w ogóle z nią nie mówić. Myślę, że dobrze zrobisz, jeśli sam do niej napiszesz. Tak się złożyło drogi przyjacielu, że mnie wypadło przesłać ci tak gorzką wiadomość. Cóż zrobić? Wojna — nikogo nie szczeni i tak lub inaczej dotyka każdego. Pisz lub telegrafuj, co mogę dla ciebie uczynić...“

W tym czasie u Batmanowa siedział Greczkin, który zauważył, że list zdenerwował naczelnika budowy, ale Wasyli Maksymowicz potrafił opanować się, aby nie wykazać całej sily rozpaczliwych uczuć, które w nim wybuchły. Gdyby Greczkin był bardziej uważny i nie był tak bardzo pochłonięty swoim raportem, to może zauważyłby z jakim trudem udaje się Batmanowowi powstrzymać cierpienie. Twarz jego skamieniała, a ręce z taką siłą wpiły się w ściankę fotelu, że zdawało się za chwilę tryśnie krew. Dopiero gdy Greczkin wyszedł, z piersi Batmanowa wyrwał się jęk. Ktoś zapukał do gabinetu... Batmanow szybko się ubrał, wyszedł na spotkanie Filimonowa i obiecując przyjąć go później, odjechał na pierwszy punkt. Zmarzniętych na wietrze pracowników

zdenerwowała namiętność i zapal jego przemówienia, chociaż nie wiedzieli, że w słowach o tych co padli za ojczyznę brzmiała rozpacz nie tylko obywatela ale i ojca. Podróż do Nampii pomogła mu opanować się; w ciągu całego dnia nikt nie zauważył w naczelniku zmiany.

„Biura zarządu dawno już stały opustoszałe, a on wciąż siedział nie mając odwagi powrócić do swego dużego i niepotrzebnego więcej mieszkania. Tyko Zaikind mógł być jego współbiedniakiem w tej trudnej godzinie. Po krótkim wahanu Wasyli Maksymowicz zadzwonił do partorga.

— Już pora na nas, zwińmy nasze manatki Michale Borisowiczu. Przyjdź do mnie, proszę cię abys podzielił ze mną moją kawalerską kolację.

Zaikind dopiero mówił z żoną, obiecał jej, że szybko przyjedzie i dlatego chciał odmówić albo też zaprosić Batmanowa do siebie. Batmanow uchwycił jego wahanie i powiedział błagalnie:

— Bardzo cię proszę Michale...

W głosie Wasylego Maksimowicza było coś, co zmusiło Zaikinda do ustąpienia. Znow zadzwonił do domu. Polina Jakowlewna zmartwiła się:

— Chciałam już nawet obudzić Mirę. Musiałam jej dać słowo, że pozwolę jej posiedzieć z nami przy świątecznym stole. Przyjeźdź chociażby za dwie godziny, będę czekać.

Dom Batmanowa stał jak sierota na stronie, samotny pośród śniegów.

Tak samo samotnym wydał się Zaikindowi i sam gospodarz w pustej willi.

— Cóż oglądasz się, nieprztylnie tu co? — zauważył Batmanow

— Tak, nieprztylnie — zgodził się Zaikind. Pokoje wyglądały jak niezamieszkałe, odczuwało się nieobecność gospodyni i tych drobnotek, które zamieniają lokal w mieszkanie.

— Czy jesteście tylko w dwójkę? — zdziwiła się Jewdokija Semenowna. — A ja przygotowałam kolację dla całego towarzystwa.

— To doskonale. Mamy doskonałe apetyty, tak że w dwójkę potrafimy wszystko sprzątnąć, — zażartował Zaikind.

Póki senna gospodyni nakrywała do stołu umyli się. Wasyli Maksymowicz zdjął bluzę, włożył jedwabną koszulę bez paska, i odrazu zamienił się w dużego barczystego mężczyznę — „pierwszego we wsi”. Do całkowitego podobieństwa brak było tylko harmonii. Zaikind w futrzanych niezgrabnych butach wyglądał przy nim jak przrostek.

— Już dawno nie siedzieliśmy wspólnie przy stole domowym — chyba ze cztery lata — mówił Batmanow. — Dzisiaj akurat tak się zdarzyło. Wypijmy za naszą przyjaźń i pomówmy szczerze od całej duszy. Czego patrzysz tak bojaźliwie na karafkę? Mam nadzieję, że nie stałeś się obłudnikiem i abstynentem. Widzisz nalewam potrochu. I nie obawiaj się, nie upiję się dzisiaj. Mój ojciec w święto kościelne sam wypijał garniec i jeszcze mocno stał na nogach. Oczywiście na taki wyczyn nie mogę się zdobyć, ale potrafię sporo wypić nie tracąc pamięci. Może robię się wtedy więcej szczerzy ale właśnie, teraz pragne tego.

Wędrówka

po województwie
RAWA MAZOWIECKA

Powiat rawski już w ubiegłych latach wypowiedział walkę analfabetyzmu. Pierwsze wysiłki nie dały jednak zadawalających rezultatów. Na rok szkolny 1948-49 zaplanowano 40 kursów dla analfabetów, które mają przeskolić 1122 osoby. Obecnie czynnych już jest 17 kursów. Uczestnicy kursów rekrutują się z środowisk wiejskich.

Prócz tego prowadzą kursy Związki Zawodowe, Zarząd Drogowy w Rawie Mazowieckiej i Państwowy tartak w Konewce.

Na walkę z analfabetyzmem w roku 1948-49 w powiecie rawskim przeznaczona Wojewódzka Rada Narodowa 150.000 zł, Wydział Powiatowy 480.000 zł gminy 1.163.000 zł.

BRZEZINY

W ubiegłym roku został utworzony Komitet przy Państwowej Szkole Podstawowej w Brzezinach, który za zebrane przez siebie fundusze przystąpił do budowy niezabudowanej bursy dla młodzieży, mieszkającej poza miastem. Bursa zostanie oddana do użytku z początkiem przyszłego roku szkolnego. Znajdzie w niej pomieszczenie około 200 uczniów.

Komitet Budowy Bursy, nie mając dostatecznej ilości pieniędzy, a chcąc dotrzymać terminu, czyni starania o uzyskanie odpowiednich subwencji. Subwencje te prawdopodobnie zostaną już w najbliższym czasie przyznane, co pozwoli nie tylko na budowę w terminie zakończyć, lecz nawet oddać bursę do użytku znacznie wcześniej, niż to jest przewidywane. (w)

W obliczu przemian na wsi

Oświata rolnicza na nowych torach

Jakie są plany Wojewódzkiego Wydziału na rok bieżący?

Plan Wojewódzkiego Wydziału Oświaty Rolniczej na rok 1949 zmierzają przede wszystkim do podniesienia poziomu szkół rolniczych. Ogromna waga, jaką się przykłada do nowych form gospodarczych na wsi nakłada na szkolnictwo rolnicze obowiązek odpowiedniego przygotowania młodzieży, która stać się musi awangardą postępu i wiedzy na wsi.

W związku z tym plan Wydziału Oświaty Rolniczej przewiduje zwiększenie nacisku na właściwe wychowanie młodzieży szkolnej i postawienie na wysokim poziomie ośrodków rolniczych, należących do szkół rolniczych, gdyż jedynie to może dać gwarancję realizowania zadań szkolnictwa na terenie wiejskim.

Dyrektorzy Liceów Rolniczych w roku bieżącym muszą zwrócić szczególną uwagę na gospodarstwa szkolne, które winny spełniać rolę pomocy naukowych.

Podnoszenie poziomu gospodarstwa ośrodków rolniczych jest naczelnym zadaniem kierowników tych ośrodków. Nie może zaistnieć wypadek, aby w szkołach rolniczych krowy nie dawały mleka lub żeby w związku ze zbliżającym się terminem siewu, ośrodki oświaty rolniczej pierwsze nie wyszły w pole z nawozem, dobrym ziarnem i siewnikiem!

ZADANIA SZKÓŁ ROLNICZYCH

Na szkoły rolnicze spada obowiązek walki z głodem

ko w życie swego otoczenia, obowiązek pomagania biedocie chłopskiej, interesowania się tym, czy ma ona na wozy, ziarno, jakie ma braki i jak temu zaradzić.

Ważną rzeczą jest również posiadanie przez szkoły rolnicze odpowiednich pomocy naukowych.

Wykaz pomocy naukowych obejmuje w tym roku gabinety naukowe, tablice, eksponaty i lektury, na które została prelimitowana suma 2,5 milionów złotych. Pomoce naukowe nie mogą jednak być trzymane w zamknięciu. Będą one stale dostępne dla młodzieży.

Jednym z najważniejszych zagadnień, uwzględnionych w planie Oświaty Rolniczej na rok 1949, jest sprawa udostępnienia nauki najbardziej potrzebnej młodzieży przyznawanie jej na ten cel odpowiednich stypendiów. Mimo znacznych dotacji państwowych i zobowiązania wszystkich gmin do fundowania stypendiów dla dzieci małorolnych chłopów, ilość tych stypendiów jest wciąż za mała.

Zgierz

Miejska Konferencja PZPR

dokonała wyboru nowego Komitetu Miejskiego i delegatów na Konferencję Wojewódzką

W dniu wczorajszym odbyła się w Zgierzu Konferencja Miejska PZPR, w której wzięli udział przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego, tow. tow. Kielan, Marszałek, Kubicki, Referat polityczny wygłosił tow. Kubacki. Na konferencji tej zostały przeprowadzone wybory do nowego Komitetu Miejskiego, w wyniku których do Komitetu wchodzi następujący tow. tow.: Augustynowicz Maria, Banaś Stanisław, Bilski Henryk, Błażewski Teofil, Milewski Jan, Banaś Kazimierz, Gębicki Teodor, Jachowski Jan, Brzeziński Władysław, Kusiński Marian, Kwiatkowski Kazimierz, Kaczorowski Józef, Marszałek Bronisław, Marszałek Stanisław, Marciniak Kazimierz, Stolarek Józef, Miśkiewicz Józef, Obręda Leon, Obrębski Józef, Ruszkowski Antoni, Rymarczyk Jan, Rosiocki Edward, Rajs Jerzy, Stasiński Marian, Teodorczyk Benedykt, Teodorczyk Alfreda, Tomaszewski Feliks, Tomas Marian, Zarzycka Bronisława.

Zastępcy członków komitetu: Barylak Władysław, Górczyński Stanisław, Helińska Franciszka, Kawecki Jerzy, Marszałek Stefan, Mirowski Władysław, Nockowska Janina, Płaska Wiesława, Piętrzeniewicz Władysław i Zapart Czesław.

Członkowie Komisji Rewizyjnej: Jaworski Alfons, Majewska Anna, Nowak Franciszek. Zastępcy członków Komisji Rewizyjnej: Hulewicz Stanisław, Romanowski Alfred, Wasinik Stanisław.

Zostali również wybrani dele-

ROLA KÓŁ ZMP

Szczególną uwagę wrócono w planie na pers. nauczający oraz na rolę Związku Młodzieży Polskiej. Praca Wydziału Oświaty Rolniczej będzie zmierzala w dalszym ciągu w kierunku jak najsumienniejszego szkolenia kadr nauczycielskich, których odpowiednio przygotowanie za wodowa i ideologiczne będzie ręką odpowiedzialnie poziomu tych szkół. Kół ZMP są ważnym czynnikiem w kształtowaniu oblicza ideologicznego uczniów. Wnoszą one do życia szkolnego nowego, zdrowego ducha. Dotychczas jednak w różnych szkołach kół ZMP różnie pracują. Winna tu często nie właściwa obsada opiekunów kół. Opiekun kół musi umieć wczuć się w życie młodzieży.

W planie pracy Kół ZMP została zwrócona uwaga na następujące elementy: umocnienie wiejskich kół ZMP oraz właściwa opieka nad nimi, pogłębienie ideologii członków, zmobilizowanie młodzieży do przedtermino-

wego wykonania planu 3-letniego, właściwe naświetlenie walki klasowej, przygotowanie młodzieży do przebudowy ustroju rolnego ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielni produkcyjnych.

BOJOWE ZADANIE

Budżet Wydziału Oświaty Rolniczej przewiduje w tym roku duże sumy tak na inwestycje, jak i odpowiednie zaopatrzenie szkół rolniczych. Przez zmniejszenie ilości ośrodków rolniczych Wydziału Oświaty Rolniczej do liczby 79 podniesie się stan gospodarzy tych ośrodków.

Rozwój akcji hodowlanej oraz zakładanie wzorowych obór zarodowych, na które przeznaczone znaczne sumy, będzie miało wielkie znaczenie w zapewnieniu szkołom rolniczym produkującego stańnowiska w rolnictwie. Całkowicie zrealizowanie planu pozwoli Oświacie Rolniczej na realizację szeregu rozważanych liczących zastępów młodzieży, która stanie do przebudowy naszego rolnictwa. (w)

Konkursy uprawy buraka

Centralny Związek Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych zapoczątkował w roku 1947 wśród swoich członków konkursy uprawy buraka cukrowego. Konkursy, których zasadniczym celem jest obniżenie kosztów produkcji przez spójny wykorzystanie najnowszych metod uprawy oraz podniesienie rentowności buraka, dają coraz lepsze rezultaty.

Dobre wyniki ostatniej kampanii buraczanej, w której uzyskano 42.247.000 q buraków, a średnia z ha wzrosła do 189 q (ze 164,6 q w 1947 roku), zadowolają należy w dużym stopniu właśnie konkursum.

W roku ub. do konkursu przystąpiło 10.400 plantatorów buraka, zakończył go 8.500. Przeciętne zbiory buraka cukrowego z plantacji, objętych konkursem wyniosły 366 q z 1 ha.

Ogółem konkursiści uzyskali 443.063 q nadwyżki buraka cukrowego, co pozwoliło wyprodukować — 62.028 q cukru o wartości 930.419.000 zł. Same tylko poletki konkursowe dały nadwyżkę cukru wartości 327.081.000 zł.

Poza konkursem prowadzona była przez Związek w szerokim zakresie akcja oświatowa. Organizowane były różnego rodzaju konkursy i zebrania propagandowe.

Masowych konkursów odbyło się 600, specjalnych dla kontrolew — 22, korespondencyjnych — 10. Przeszkolono około 23.000 osób.

W celu spopularyzowania najnowszych metod uprawy, związek urządził 661 pokazów uprawy buraka. Poza tym na plantacjach konkursowych odbyło się 1.045 pokazów.

Plantatorzy wyróżnieni w konkursach otrzymują premie. Większość rolników biorących udział w konkursach, to mało i średniorolni chłopci, którzy przed wojną, w minimalnym tylko stopniu braли udział w uprawie buraka cukrowego. (g)

PSS w Zgierzu

Aby powiększyć zaopatrzenie ludzi pracy m. Zgierza w mięso i przetwory mięsne, PSS otworzyła w dniu 19.2. rb. w Zgierzu warsztat rzeźniczo-masarski o produkcji 100 sztuk trzody tygodniowo.

W dniu 19.2. rozprowadzono mięso i wędliny, przerabiając 15 szt. Otwarte tam zostały 2 sklepy masarsko-mięsne.

Ozorków wybrał nowe władze PZPR

W niedzielę, 6 bm. w lokalu Komitetu Miejskiego w Ozorkowie odbyła się pierwsza konferencja miejska PZPR z udziałem II sekretarza Kom. Woj. tow. Sienkiewicza Witolda i członka KW tow. Stasiaka Wacława.

Na konferencję przybyło 106 delegatów organizacji ozorkowskiej. Po referacie politycznym tow. Sienkiewicza i

sprawozdaniu I sekretarza Kom. Miejsk. PZPR w Ozorkowie tow. Teodorczyka Germana, wybrano nowy Komitet Miejski w następującym składzie: tow. tow. Teodorczyk, Fajer, Rosiński, Grzegorzczak, Dąbrowski, Juraszczak, Lipert, Olejniczak Maria, Barański, Wawrzyniak, Świecki, Kacprzak Stanisława, Nowakowski, Janczak Helena, Kozak, Jaszczak Helena, Kulawa, Wójcik, Nolbrzak, Rozalski, Cieślak i Pizera.

Po uchwaleniu rezolucji połączającej podlegający wojennych i solidaryzującej się z obozem pokoju, konferencja zakończono odpiewaniem Międzynarodówki.

Groźny pożar w Zgierzu

w stolarni mechanicznej

Onegdaj o godz. 4-ej nad ranem w Zgierzu, w stolarni mechanicznej przy ul. Limanowskiego 4 wybuchł pożar.

Dzięki wyjątkowej akcji ratowniczej dwóch oddziałów zgrupowanej Straży Pożarnej i jednego oddziału Straży Pożarnej z Łodzi, ogień po czterech godzinach zdołano zlokalizować. Zniszczeniu uległ parter budynku, gdzie znajdowały się maszyny.

Przyczyną pożaru była wadliwa budowa pieca do ogrzewania warsztatu.

Wzorowy żłobek w Zgierzu

zostanie zorganizowany przy PZPW Nr 31

W końcu marca br. przy Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr 31 w Zgierzu uruchomiony zostanie żłobek dla dzieci pracownic.

Żłobek mieścić się będzie w dawnym pomieszczeniu fabrykanta Berningera przy ul. Dąbrowskiego 14.

Zakończony został już gruntowny remont wnętrza, przyczem znaczną część umebłowania wykonano we własnych warsztatach pomocniczych. Obecnie wykańczane są dla 60-ciu dzieci wycieczki i szafki żartuchy dla matek, które karmić będą niemowlęta w

przeznaczone są dla niemowląt, a osobne dla dzieci, mogących już chodzić.

Żłobek czynny będzie od godz. 8-ej do 16-ej i może pomieścić 60 dzieci, które znajdą tutaj troskliwą i fachową opiekę.

Dotychczasowy koszt urządzenia lokalu wynosi około dwóch milionów złotych, przyczem znaczną część umebłowania wykonano we własnych warsztatach pomocniczych. Obecnie wykańczane są dla 60-ciu dzieci wycieczki i szafki żartuchy dla matek, które karmić będą niemowlęta w

dziecińcu, tak, że uruchomienie tej tak bardzo potrzebnej i pożytecznej placówki przewidziane jest w najbliższym czasie.

Dzięki funduszom, uzyskanym od Dyrekcji Przemysłu Włókienniczego, i inicjatywy Rady Zakład. PZPW Nr 31, zgierski żłobek fabryczny, może być wzorem dla innych zakładów nie tylko w Zgierzu, ale i w Łodzi. (b)

6 tys. uczniów szkół się w warsztacie rzemieślniczym

Liczba zarejestrowanych uczniów, odbywających praktyki w warsztatach rzemieślniczych w woj. łódzkim wynosi obecnie 6.010 osób, w tym 5.665 mężczyzn i 245 kobiet. Największa ilość uczniów została w woj. łódzkim wólknienniczych, metalowych i spożywczych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość uczniów, szkolonych przez warsztaty woj. łódzkiego wzrosła o 900 osób.

Nowy Urząd Pocztowy

Z dniem 15 marca 1949 r. na dworcu kolejowym Koluśki (w lokalu dotychczasowej ekspedycji dworcowej) uruchamia się urząd pocztowo-telekomunikacyjny (dworcowy) III klasy z zakresem nadawczym o nazwie Koluśki 2.

Godziny urzędowania w dziale nadawczym ustala się w dni powszednie od 8—12 i od 15—18, zaś w niedziele i święta dział ten będzie nieczynny. Godz. urzęd. dla ekspedycji ustala się 0—24.

Fabryka Papy Dachowej i Produktów Smołowcowych
„GOSPODARZ”
Spółka akcyjna w Sieradzu
ul. P. O. W. 106 tel. 53.
Skład materiałów budowlanych

Młyn „Brzezinianka”
Motorowy
Sp. z o. o.
W BRZEZINACH, telef. 52
prowadzi przemiał gospodarczy i P. Z. Z.

Tkálnia Mechaniczna
Karol Tosik
Pabianice, ulica Konopnicka 42

SPORT SPORT SPORT



Pięściarze Warty pokonani w Łodzi 3:13

Ostatni występ Pisarskiego na ringu łódzkim. Były wicemistrz Europy będzie trenował Gwardię szczecińską

Wczoraj odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy poznańską Wartą a ŁKS-em. Pisarski walczył w Łodzi po raz ostatni, ponieważ przenosi się do Szczecina na trenera. Zwycięstwo Kamińskiego nad reprezentantem Polski Liedkiem było w pełni zasłużone, mimo, że po pierwszym starciu nikt się tego nie spodziewał. Dobrze wypadł Lipski w wadze piórkowej. Rozporządza on silnym ciosem. Brak mu jednak wycucia dystansu i ringowego obycia. Ratajczak krejterował przed rewanżowym spotkaniem z Debiszem i wolał zmierzyć się z Olejnikiem. Niewątpliwie w Łodzi Ratajczak uległby na punkty łodzianinowi. Debisz walczył do brzo, wygrał 2 rundy przekonująco, będąc słabszym nieco w trzeciej. Olejnik nie zna iduje się w słabej formie, jak to niektórzy sugerowali. Charakterystyczne, że zawodnicy Warty walczyli b. nieczysto. Czy ich tego nauczył Majchrzycki? Ostatnią walkę w Łodzi Pisarski wygrał szybko, bo już w pierwszej rundzie. Wieczorek znacznie się poprawił. Zaprezentował on niezły repertuar ciosów. Wynik remisowy skrzywdził łodzianina.

scia" Olejnika. Drugie starcie przynosi przewagę łodzianinowi. Ratajczak otrzymuje w trzecim starciu napomnienie za bicie głową. Walkę wygrał Olejnik.

Waga średnia: Sprenger (Warta) — Pisarski (ŁKS). — Przed walką na pożegnanie Pisarskiemu publiczność odśpiewała „sto lat”. Już w pierwszej rundzie zawodnik Warty leży do 8-miu, potem pada po raz drugi, a sędzia odsyła go do rogu. Zwyciężył przez

techniczne k. o. Pisarski, który remu publiczność zgutowała dużą owacją.

Waga półciężka: Franek — (Warta) — Wieczorek (ŁKS). Jak na wagę ciężką, to walka była ciekawa. Drugie starcie to seria ciosów łodzianina. Franek walczył bez serca. Ostatnie starcie przynosi dalsze ataki łodzianina. Ogłoszono wynik remisowy. Gwizdy wi downi trwają długi okres czasu.

Waga ciężka: Majewski (W)

— Grzelak (ŁKS). Walkę roz poczynał zawodnicy przy do pingu publiczności: „za Wieczorka! Za Wieczorka!”. Już w pierwszej rundzie Majewski jest dwukrotnie na deskach. W drugiej rundzie Majewski znalazł się znów dwukrotnie na deskach i zwyciężył przez techn. k. o. Grzelak.

W ringu walki prowadził ob. Sieroszewski Stanisław, na punkty: Twardowski, Kukulak oraz Szuszczyński z Poznania.

Z Moskwy donoszą

Jeszcze jedna porażka naszych hokeistów



Moskwa (obsł. wł.) Spotkanie reprezentacji hokejowej Związków Zawodowych Polski z moskiewską drużyną „Dynamo”, które miało się odbyć w sobotę wieczorem, z powodu złych warunków atmosferycznych zostało odłożone i odbyło się w niedzielę rano na stadionie „Dynamo”.

W spotkaniu tym drużyna polska ponownie uległa zespołowi radzieckiemu, przewyższającemu ją zarówno pod względem kondycji, jak i siły kości. Mecz zakończył się zwycięstwem „Dynamo” 13:3 (3:0, 5:1, 5:2). Strzelcami bramki zdobytych przez drużynę polską byli: Czarych — 2, i Palus.

Po spotkaniu zawodnicy „Dynamo” podejmowali gości polskich w salonach hotelu „National”.

Z mistrzostw kl. B w boksie

W sobotę miał się odbyć mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu w kl. B pomiędzy rezerwami Zryw i Włókniarza. Ze względu na przejmujące zimno w hall Wi my lekarz nie dopuścił zawodników do walk.

W drugim meczu o mistrzostwo w klasie B Energetyka pokonała Filmowca w stosunku 8:2.

DYZURY APTEK

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

11-go Listopada 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Kraśniński, Stalina 50 — Łuszczewska, Kałna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner.

GŁOS ROBOTNICZY

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Druk: Zakład Graficzny R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42. Telefon: Redaktor naczelny: 218-14. Zastępca red. nac.: 219-05. Sekretarz odpowiedzialny: 218-23. Sekretariat ogólny: 223-29. Dział partyjny: 224-25 wewn. 10. Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42. Dział mułactwa: 218-11. Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny: 223-29. Dział rolny: wewn. 9 — 254-21. Redakcja nocna: 172-31; 156-81. Kierownik: 222-22. Administracja: 209-42. Dział ogłoszeń: 111-50.

Z soli YMCA

Gospodarze z trudem zwyciężają Zgodę 43:41

Po sobotniej słabej grze ze strony gości, spodziewano się ogólnie, że YMCA łatwo upora się ze Zgodą, tym bardziej, że cała piątka łodzian nie-

dawno wróciła z Budapesztu, gdzie „szlifowała” swą formę. Tymczasem stało się zgoła inaczej. YMCA zwyciężyła tylko różnicą jednego kosza. Mecz

ten był najgorszym, jaki rozegrali łodzianie w ciągu ostatnich 2-3 lat. Na ile tak grającej YMCA, Zgoda wypadła dobrze. Zawodnicy dużo i celnie strzelali. Nawet zdobyli sympatię widzów.

Punkty dla YMCA uzyskali: Dowgird i Barszczewski po 12, Kozłowski 8, Żyliński 6, Maciejewski 3, Ulatowski 2. Dla Zgody: Gürtler 13, Nagórski 12, Stawiński, Tatarczuk, Woźmiko po 4 oraz Oibracht i Kulawik po 2. Zawody prowadził w oba dni: Balcer i Pachla z Warszawy.

Na przedmecz w koszykówce żeńskiej zespół YMCA wygrał wysokocytrowo z drużyną Włókniarza.

W kilku wierszach

W Szklarskiej Porębie odbył się wczoraj konkurs skoków narciarskich, w których startowali narciarze fińscy i czechosłowaccy. Pierwsze miejsca zajął Jan Kula (Polska) skokami 43 i 42 m, przed Brodą i Einem Vide.

W Poznaniu rozegrany został wczoraj mecz zapasniczy Poznań — Łódź. Zwyciężyli zapasnicy poznańscy 7:1.

W meczu piłkarskim Cracovia remisowała wczoraj z Wiczytą 1:1 (0:0).

Wczoraj w Warszawie rozegrał mecz AZS-u warszawskiego pokonał Wisłę (Kraków) 35:19 (16:8). Po wczorajszym spotkaniu w tabeli prowadziła YMCA (Łódź) 12 p. i ZZK (Poznań) 12 p. przed TUR-em (Łódź) 9 p. i AZS (Warszawa) 7 p.

W wyniku walk półfinałowych o mistrzostwo Polski w koszykówce do finału zakwalifikowały się Cracovia i Zryw gdański.

Mistrzostwa kl. A

Włókniarz — TUR 22:10

W sobotę rozegrany został ostatni mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo kl. A w Łodzi. Drużyna Włókniarza zwyciężyła zespół TUR-u w

stosunku 22:10. Dzięki temu zwycięstwu Włókniarz wysunął się na 4-tą lokatę w końcowej tabeli. Do kl. B spadnie ŁKS.

Sport w ZSRR

Narciarze walczą o mistrzostwo miast

MOSKWA (obsł. wł.) W ostatnich dniach odbyły się w Moskwie, Kujbyszewie, Swierdłowsku i innych miastach Związku Radzieckiego zawody narciarskie o mistrzostwo tych miast. Narciarze Moskwy rozegrali

12 w. dwubój — konkurs, obejmujący bieg na 18 km i skoki. Program zawierał również slalom i konkurs skoków. Mistrzem Moskwy w dwubój zajął Litemin (CDKA), uzyskując łącznie 429,4 pkt.

W skokach najlepszym był Kudriasow („Spartak”). Slalom kobiet wygrała 18-letnia zawodniczka „Dynamo” Sidorowa.

O mistrzostwo Swierdłowska walczyło przeszło 700 narciarzy. Na równi ze starymi rutyńcami — mistrzami ZSRR w zawodach uczestniczyli młodzi narciarze miejscowych klubów. W przeciwieństwie do Moskwy, gdzie panowała odwilż, zawody w Swierdłowsku odbywały się w warunkach ciężkich, przy temperaturze — 20 stopni. W takich warunkach rozgrywano bieg na 18 i 30 km oraz bieg kobiet na 5 i 8 km. Bieg na 18 km wygrał Borin, w czasie 1:10,31, a 30 km Klorokow — 2:26,0.

Doskonały czas w biegu na 5 i 8 km kobiet uzyskała Plotnikowa. 5 km przebiegła ona w czasie 22,43, a na 8 km uzyskała czas 35,38.

Przebieg walk wyglądał następująco: Waga musza: Liedke (Warta) — Kamiński (ŁKS). Pierwsza runda należała do zawodnika Warty, natomiast w drugiej Kamiński poprawił się znacznie. W trzeciej rundzie punktował Kamiński, któremu przyznano zwycięstwo.

Waga kogucia: Jedrasiak (Warta) — Stolecki (ŁKS). — Pierwsza runda upływa bezbarwnie. W drugiej — to walka w zwarciu i na półdystans. Walka chaotyczna. Podczas tej walki sędzia zmuszony jest zwrócić uwagę sekundantowi Warty, Majchrzyckiemu, aby się odpowiednio zachowywał. Trzecia i ostatnia runda jest wyrównana. Jedrasiak otrzymuje napomnienie za stosowanie zbyt niskich uników. Zwyciężył na punkty Jedrasiak.

Waga piórkowa: Borak (W.)

Radio

11.40 Audycja szkolna. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości połud. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa, (płyty). 15.00 (Ł) Komunikaty. 15.05 (Ł) „Najwybitniejsi artyści” (płyty). 15.30 „Halo, młodzi fizycy”. 15.45 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.15 „Archipelag ludzi odzyskanych”. 16.35 „Problemy elektryfikacji”. 16.45 Koncert rozrywkowy. 17.30 Audycja Powz. Domów Towarzystwa. 17.35 „W rocznicę powstania 3-ciej Międzynarodówki”. 17.45 Drugi dziennik popołudniowy. 18.00 Muzyka z płyt. 18.35 „Stare i nowe”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19.40 „Wszelchnia Radiowa”. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.00 Audycja Polsk. Wydawnictwa Muzycznego. 21.40 „Miasteczko na dion”. 22.10 „Od melodii do melodii”. 22.45 (Ł) Koncert żywek. 22.58 (Ł) Omów. program na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka powojna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Nowy oddział Związku Pracowników Samorządowych powstał w Łodzi

Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Łodzi w tych dniach zorganizował nowy — czwarty oddział Związku z tymczasową siedzibą w lokalu Gazowni przy ul. Targowej 18.

Do czwartego oddziału Związku należą pracownicy następujących agend miejskich: Wodociągów i Kanalizacji, Gazowni, ZOM-u, Zarz. Nieruchomości, Hoteli, Rzeźni, Targowisk, Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Ogrodu Zoologicznego, ementarzy i majątków rolnych. Oddział liczy obecnie ponad 4 tysiące członków.

Na pierwszym zebraniu został wybrany zarząd oddziału, którego przewodniczącym

został tow. Józef Zawisłański, a sekretarzem tow. Wacław Bednarski.

Togi i birety obowiązują

Prezes Sądu Apelacyjnego, Miecz. Dobromęski, wydał zarządzenie, mocą którego od dnia 1 kwietnia rb. wszyscy adwokaci, występujący przed sądami powszechnymi, winni używać przepisowego stroju — a mianowicie togi i biretu.

Zarządzenie dotyczy całego obszaru Okręgu Warszawskiego, a więc również Łodzi i województwa łódzkiego.

Teodor Dreiser 57 Tragedia Amerykańska

Sondra! Bertina! Griffithsowie! Nie tylko oni... wszyscy w Lycurgus dziś już się o tym dowiedzą... Matka!... Gdzie jest teraz Sondra?

Mason zabierając jego rzeczy, musiał tam już o wszystkim powiedzieć... Wiedzą już wszystko o nim... myślą jak o zbrodniarzu... Gdyby jednak... mogli wiedzieć... jak to się wszystko stało... Zeby Sondra... żeby chociaż matka mogła wiedzieć prawdę!...

A może opowiedzieć wszystko szczerze temu Masonowi? Tylko... czy ma wyznać również wszystkie swoje kombinacje... swe właściwe zamiary... plany... ma powiedzieć o aparacie... o tym, jak uciekał z miejsca wypadku?... Ze uderzył ją niechcący... że schował trójnog od aparatu... Gdyby nawet nie powiedział, domyśla się, że planował zbrodnię... Bo któż mu uwierzy? Nie mu nie pomoże wyznanie... zostanie osądzony i stracony jako zbrodniarz. Zbrodniarz!... O, Boże! Odbędzie się sprawa... dowiodą mu tej zbrodni! Krzesło elektryczne!...

W pełni świadomości tego, co go czeka, przejęty zgrozą, siedział jak tknięty paralizem. Czeka go śmierć!... Śmierć! Boże! Dlaczego zostawił u Peytonowej listy Roberty? Dlaczego przed wyjazdem nie wyniósł gdzieś swego kufra? Dlaczego nie pomyślał o tym przedtem? Ale skąd padło na niego podejrzenie? Jakim sposobem dowiedzieli się, skąd jest, jak się nazywa, gdzie mieszka?

Przypomniały mu się znów listy w kufrze. O ile pamiętał, w jednym z listów matki była wzmianka o sprawie

w Kansas City. A więc Mason już wie o tym... Dlaczego nie zniszczył tych listów? I Roberty, i matki, i wszystkich... Dlaczego nie zniszczył?

Nie umiał powiedzieć dlaczego — były to listy, które mu przywodziły na pamięć całe dzieciństwo! miłosne uniżenia, beztroskie chwile życia.

Po co kładł ten słomkowy kapeluszek uciekając przez las? Widzieli go w nim ci trzej ludzie... Boże! nie przyszło mu na myśl, że w ten sposób go wyśledzą... Dlatego nie uciekił zupełnie, zabrawszy ze sobą walizkę i listy Sondry? Może... może w Bostonie albo w Nowym Jorku zdołałby się ukryć?...

Rozstrojony, wyczerpany wcale spać nie mógł, przemierzał tylko celę gorączkowymi krokami, siadał na brzegu twardego, wstrętnego tapczana i myślał, myślał...

O świcie stary dozorca więzienny przez otwór w drzwiach wsunął mu na tacy żelaznej cynowy kubek kawy, trochę chleba, kawałek szynki i jedno jajko i sam zajął ciekawie. Clyde jednak jeść nie chciał. W ciągu dnia zjawiali się kolejno Kraut, Sissel i Swenk, a każdy pytał: — Cóż, panie Griffiths, jakże się spalo?

Albo: — Może pan czego potrzebuje?

Pytania były uprzejme, lecz oczy ich wyrażały zdumienie, niechęć, podejrzenie, zgrozę, jaką przejmowała ich ta spełniona okrutnie zbrodnia. Należy jednak wyznać, że byli poniekąd dumni, że posiadają takiego przestępcę w swoim więzieniu. Bądź co bądź, to nie byle co, iż dzięki ich zrzeczności tak przebiegły zbrodniarz został wytopiony. A był to przy tym Griffiths, członek wyższych sfer społecznych... Wszystkie gazety będą wiele o tym pisać, ich portrety umieszczone będą obok portretu zbrodniarza, nazwiska ich będą wymienione...

Clyde podczas takich wizyt wysiłł się na uprzejmość i swobodę. Był przecież w ich mocy, mogą z nim zrobić, co im się będzie podobać

ROZDZIAŁ XI.

Pięciu doktorów dało po wykonaniu sekcji niezmiernie ciekawe sprawozdanie. Na twarzy denatki znaleziono obrażenia ust i nosa. Czubek nosa lekko spłaszczony, wargi obrzmiały, przedni ząb obłożony i zupełnie zmiażdżony gruczołu śluzowego ust. Najsilniejsze było obrażenie czaszki (o łódkę, jak wspominał Clyde w swym pierwszym zeznaniu). Pod silnym ciosem jakiegoś ostrego narzędzia nastąpiło złamanie kości i krwotok wewnętrzny, pod wpływem czego nastąpiła śmierć.

Płuca wszakże denatki, zanurzone w wodzie, opadły na dno, co dowodziło niezabiciu, że Roberta tonąc żyła jeszcze, co twierdził również Clyde. Nie znaleziono także żadnego śladu gwałtu czy walki, chociaż palce zesztyniały w pozycji, jak gdyby pragnęła uchwyścić się czegoś. Może brzegu łódki? Mogło tak być. Czyżby więc opowiadanie Clyda było dość wiarogodne? Istotnie te szczegóły broniły go nieco.

Mason wszakże był innego zdania. Utrzymywał, że Clyde mógł jej nie zabić w łódce, jednak uderzył ją i wrzucił, może nawet niechcący do wody.

Czym uderzył? Jak skłonił Clyda, aby się przyznał do tego?

Przyszła Masonowi genialna myśl do głowy. Jakkolwiek prawo nie pozwala na żaden przymus względem więźniów, prokurator postanowił zmusić go do odtworzenia sceny śmierci Roberty. Być może Clyde będzie się ostrożnie zachowywał, gdy znajdzie się jednak na miejscu wypadku i zobaczy scenę przypominającą mu dokładnie śmierć Roberty, zachowaniem swym zdradzi się i Mason będzie mógł rozwiązać tajemnicę szarego garnituru i tego jakiegoś narzędzia, którym ją uderzył.